Rok XXII. Październik 1902. Nr. 10.

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

Cena prenumeracyjna:
Miejscowa rocznie
bez przesyłki . 2 kor. 40 h.
z przesyłką . 2 „ 60 „
Zamiejscowa
z przesyłką . 3 „ — „
Miejscowa półroczn.
bez przesyłki . 1 kor. 30 h.
z przesyłką . 1 „ 40 „
Zamiejscowa
z przesyłką . 1 „ 60 „
Numer pojedynczy bez przesyłki 30 hal.

„SOKÓŁ"
ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH GIMNAST. TOWARZYSTW SOKOLICH.
WYCHODZI PIERWSZEGO KAŻDEGO MIESIĄCA.

Prenumerować można: w Administracyi, w kancelaryi Tow. „Sokół" l. 8. ul. Zimorowicza i we wszystkich księgarniach.

Redakcya we Lwowie przy ulicy Wagilewicza l. 9.; Administracya przy ulicy Akademickiej l. 14.

Przedpłata roczna z przesyłką pocztową pod opaską:
Do Królestwa polskiego, Litwy, Rosyi 1 rs. 50 kop.
Do W. Ks. Poznańskiego Prus i Niemiec 3 marki.
Do krajów związku poczt. Europy i Stanów Zjed. Ameryki 5 franków.
Do krajów innych podług taryfy pocztowej z doliczeniem opakowania i t. d.

Pilne korespondencye upraszamy nadsełać najpóźniej do 15. w miesiącu.

Treść: IX. Sprawozdanie Wydziału Związku polskich gimnast Tow. sokolich przygotowane dla Zjazdu delegatów zwołanego do Lwowa na dzień 28. września 1902 roku. — † Ferdynand Maresz. (Wspom. pośm. S. W.). — III. Zlot V. Okręgu sokolego w Sokalu d. 6. lipca 1902 r (Józef Kozłowski). — Sprawozdanie ze Zlotu okręgu VII. odbytego w Śniatynie dnia 15. czerwca 1902. (L. Hićkiewicz). — Sport. (A. Wallek). — Sprawy bieżące Związku polskich gimnastycznych Tow. sokolich w Austryi. — Sprawy Związku polskich gimnast. Tow. sokolich w państwie niemieckiem. — Różne sprawy. — Inseraty.

IX. Sprawozdanie

Wydziału Związku polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich

przygotowane

dla Zjazdu delegatów

zwołanego do Lwowa na dzień 28. września 1902 roku*).

Skład Wydziału. W roku obejmującym niniejsze sprawozdanie (1901/902) należeli do Wydziału Związku, wybrani: na 3 lata (1900—1902) prezes Dr. Xawery Fiszer i pierwszy zastępca prezesa Władysław Turski, tudzież wydziałowi: *a)* wybrani po koniec roku 1901: Dr. Rudolf Als, Edmund Cenar, Antoni Durski, Dr. Antoni Dzięzielewicz, Leon Krobicki, Dr. Stanisław Rowiński; *b)* wybrani po koniec r. 1902: Feliks Blauth, Józef Kwiatkowski, Dr. Wiktor Legeżyński, Ignacy Romanowski, Michał Ślosarski, Dr. Tadeusz Tertil; *c)* wybrani po koniec r. 1903: Dr. Stanisław Obmiński, Józef Padewski, Stanisław Strzembosz, Dr. Leonard Tarnawski, Alojzy Wallek, Dr. Andrzej Wcisło.

Podział czynności dokonany w drodze wyboru, względnie mianowania na pierwszem posiedzeniu Wydziału, w Jarosławiu 16. czerwca 1901, wymieniony jest w numerze 7. „*Przew. gimn.*" z r. 1901 str. 56.

Ustępują obecnie wskutek upływu czasu, na który byli wybrani, dd.: Dr. Rudolf Als, Edmund Cenar, Antoni Durski, Dr. Antoni Dzięzielewicz, Leon Krobicki i Dr. Stanisław Rowiński, a wskutek rezygnacyi d. Józef Kwiatkowski.

Również ustępują wskutek upływu czasu wybrani na ostatnim Zjeździe na rok jeden (1901) członkowie komisyi rewizyjnej: Dr. Józef Aleksander Hibl, Dr. Aleksander Małaczyński i Paulin Targoński.

Posiedzenia Wydziału odbyły się: w Jarosławiu 16. czerwca 1901 i we Lwowie 13. października 1901, 13. kwietnia i 7. września 1902. Na każdem z tych posiedzeń był komplet większy od wymaganego w statucie. Na wszystkich czterech posiedzeniach byli obecni dd.: Durski, Fiszer, Krobicki, Romanowski, Tarnawski, Wallek; na trzech dd.: Blauth, Cenar, Padewski, Turski, Strzembosz, Wcisło; na dwóch dd.: Dzięzielewicz, Obmiński, Rowiński, Ślosarski, Tertil; na jednem dd.: Als, Legeżyński usprawiedliwiając prawie zawsze niemożność przybycia; ani razu nie był obecnym d. Kwiatkowski.

Komisya miejscowa, do której należeli wszyscy wydziałowi zamieszkali we Lwowie, odbywała posiedzenia, ile razy chodziło o zarządzenia ważne, a nie cierpiące zwłoki, które przewodnictwo Związku poddawało aprobacie Wydziału, lub o przygotowanie spraw należących do zakresu jego działania. Wykonywała także przekazane jej uchwały. Wreszcie ją właśnie zamianował Wydział komisyą-matką dla spraw Zlotu powszechnego.

Sprawa reformy okręgów, wykazana w poprzedniem sprawozdaniu, jako jeszcze nie załatwiona, stała się dojrzałą do rozpatrzenia dopiero przy końcu czerwca 1902, ponieważ dopiero wtedy otrzymano ostatnią opinię jednego z Wydziałów okręgowych. Wnioski dotyczące przedkłada się Zjazdowi delegatów do decyzyi.

Ostatni Zjazd delegatów odbyty w Jarosławiu 16. czerwca 1901 r. przekazał Wydziałowi bądź do wykonania bądź do rozpatrzenia następujące uchwały swoje i wnioski delegatów:

1. „*Przewodnik gimnastyczny*" przez dalszą reformę uczynić poczytniejszym tak dla ogółu sokolstwa jak i dla szerszej publiczności. O tem, czy i jak czasopismu naszemu od czasu tej uchwały umieliśmy nadać właściwości nią wymagane, nie naszą oczywiście rzeczą decydować. Musimy tylko z naciskiem podnieść, że wszystko, cośmy starali się pod tym względem uczynić, musiało stosować się do niewielkich funduszów na ten cel służących do dyspozycyi i do niezwalczonej powściągliwości druhów, którzyby mogli z pożytkiem dla wewnętrznej wartości czasopisma zasilać je pracami pożądanemi dla ogółu sokolstwa i dla szerszej publiczności;

2. *wydać na rok 1902 kalendarz „Sokół"*, którzyby obok dokładnej części informacyjnej w zwykłych kalen-

*) Wszystkie Towarzystwa związkowe otrzymają dla siebie i dla swoich delegatów stosowną ilość egzemplarzy sprawozdania obszerniejszego.

darzach się mieszczącej, poruszał także sprawy sokolstwa i zlotu powszechnego. Nie podjęliśmy się tej pracy, ponieważ brak nam było planu i materyału przysposobionego o tyle, iżby kalendarz mógł był wyjść w porze właściwej; zresztą nie mogły nas zachęcić do tego doświadczenia dd. wydawców „Rocznika sokolego“, którzy zaniechali wydawnictwa z powodu braku poparcia;

3. starać się *o uwolnienie budynków sokolich od podatku czynszowego* w całości, a przynajmniej w części przeznaczonej na udzielanie nauki gimnastyki — ze skutkiem odpowiadającym pracy i wydatkom — nie zachęcały nas istniejące przepisy podatkowe i ujemne wyniki czynionych już dawniej w tym kierunku usiłowań;

4. *domagać się podwyższenia subwencyi sejmowej* nie zaniedbał Wydział w petycyach wniesionych w r. 1901 i 1902, atoli nie może pochlubić się dobrym wynikiem na rok bieżący, na który uchwalono subwencyą w dotychczasowej wysokości, a stało się to z tego powodu, że Wydział nie mogąc doprosić się nadesłania w porę sprawozdań towarzystw, mógł przedłożyć Wydziałowi krajowemu zażądane przez Wysoki Sejm sprawozdanie o stosunkach tych towarzystw, tudzież prosić o wstawienie do budżetu wyższej subwencyi, dopiero wtedy, gdy budżet był już ułożony i posłom rozesłany, skutkiem czego podwyższenie subwencyi w czasie sesyi sejmowej było niemożliwe, zwłaszcza, że argument o niedostateczności funduszów paraliżuje wnioski idące powyżej preliminarza, który co zaznaczyć musimy, do towarzystw sokolich mających wysokie cele narodowo-wychowawcze, odnosi się o wiele mniej życzliwie, aniżeli do innych towarzystw, pod tym względem niższorzędnych.

W petycyach powyższych nie domagaliśmy się subwencyi odrębnej dla tych towarzystw, które udzielają gimnastyki uczniom szkół ludowych, pomimo że ostatni zjazd przekazał nam dotyczący wniosek, ponieważ w propozycyach naszych co do rozdziału subwencyi takim właśnie towarzystwom dajemy pierwszeństwo, a Wydział krajowy przyjmuje wnioski nasze bez zmiany, jak właśnie stało się ze subwencyą przyznaną na r. 1901, którą rozdzielono między 25 towarzystw (p. nr. 12. „*Przew. gimn.*“ z r. 1901 str. 104). Podań o subwencyą na r. 1902 nie udzielił nam Wydział krajowy dotychczas;

5. *sprawę reformy stroju sokolego* przez wprowadzenie spodni kroju kościuszkowskiego rozpatrzy dotycząca komisya zlotowa łącznie z innymi wnioskami mającymi na celu reformę tego stroju;

6. *sprawa używania sztandarów przy pochodach* Gniazd, Okręgów i Związku, wobec braku konkretnego wniosku odmiennego od postanowienia §. 15. regulaminu pochodowego i uchwały Wydziału Związku z 23. kwietnia 1899 (Zb. ust. sokol.), nie była wcale rozpatrywaną, jako niewątpliwie już uregulowana.

7. *w sprawie funduszów zlotowych* stosownie do otrzymanego polecenia wezwał Wydział, towarzystwa związkowe do urządzania „dnia związkowego“ i do przeznaczania części dochodów z patryotycznych obchodów na cele zlotowe, a skutek tego wezwania jest dotychczas bardzo skromny, gdyż wpłynęło na cel powyższy zaledwie 1.123 kor. 37 h., co usprawiedliwić można niezawodnie tylko tem, że Wydział Związku uznał za właściwe odbycie zlotu odłożyć na r. 1903.

Z udzielonego upoważnienia do nałożenia na gniazda dodatku zlotowego do wkładek związkowych w stosunku do ilości członków, skorzystał Wydział z uwagi, że preliminarz wydatków zlotowych (w kwocie 20 tysięcy koron) wymaga koniecznie nadzwyczajnych zarządzeń, o tyle, że uchwalił nałożyć na wszystkich uczestników zlotu opłatę po jednej koronie, a ewentualny niedobór rozłożyć na wszystkie towarzystwa w stosunku do ilości członków, albowiem słuszną jest rzeczą, aby c[illegible], którzy będą korzystać z różnych udogodnień, ponieśli jakąś drobną ofiarę i aby sokolstwo, w którego interesie zlot jest postanowiony, przyczyniło się do pokrycia tych kosztów, którychby ze zlotu samego pokryć się nie dało.

Wydział wyraża także przekonanie, że wszyscy druhowie bez wyjątku przyczynią się chętnie opłatą jednej korony na koszta **pomnika Kościuszki**, który wnosimy postawić na boisku zlotowem kosztem sokolstwa. Postawienie tego pomnika będzie nietylko znakomitem uświetnieniem uroczystości zlotowych i trwałą pamiątką Zlotu, lecz także ostateczną konsekwencyą uchwały, mocą której wielki i szlachetny naczelnik narodu uznany został patronem i pierwowzorem sokolstwa polskiego!

Będzie to zresztą jednym z tych objawów narodowych, który wpłynie na takie zespolenie się całego społeczeństwa polskiego z jego sokolstwem, jakieśmy widzieli *w Pradze podczas IV. Zlotu wszechsokolego* w d. 29. i 30. czerwca i 1. lipca 1901. (Bliższe szczegóły tyczące się tego Zlotu i naszego w nim udziału podane są obszernie w artykułach „IV. Zlot wszechsokoli w Pradze“ i „Nasz czynny udział w IV. Zlocie czeskim“ w nr. 8—11. „*Przew. gimnast.*“ z r. 1901). Tu uważamy tylko za stosowne zaznaczyć, że 29 nagród, które zdobyli nasi druhowie w Pradze, są niezawodną dla nas wskazówką, że posiadamy przymioty, które pozwalają nam wierzyć w niemałą wartość sokolstwa naszego. Dodajmy do tego wzorowe zachowanie się wszystkich uczestników wycieczki, a przyjdziemy do przekonania, że moralne jej wyniki wynagrodziły nam sowicie poniesione koszta i wyłożoną pracę i zacieśniły węzły braterstwa ze sokolstwem czeskiem, które na każdym kroku okazywało nam uprzejmość i przychylność bratnią.

Na pamiątkę tego Zlotu otrzymał Związek od Związku czeskiego dyplom uczestnictwa.

Obok uczestnictwa w zlocie praskim wspominamy z przyjemnością o wewnętrznym ruchu sokolstwa, który się zaznaczył w odbytych w r. 1901 zlotach Okręgu III. w Krośnie, Okręgu IV. w Jarosławiu, Okręgu VI. w Złoczowie i w obchodzie dziesięciolecia Sokoła bocheńskiego, a w r. 1902 zlotach Okręgu I. w Krakowie, Okręgu III. w Gorlicach, Okręgu V. w Sokalu, Okręgu VII. w Śniatynie. Praca mająca na celu przygotowanie tych zlotów należała oczywiście do dotyczących Okręgów; Wydział i Grono związkowe spełniały przy tem tylko te czynności, które wynikają z odnośnych regulaminów a oprócz tego wyznaczały swych delegatów. Bliższe szczegóły znajdują się w sprawozdaniach umieszczonych we właściwym czasie w organie Związku.

Doroczny kurs wakacyjny i kurs gier i zabaw nie odbył się ani w r. 1901 ani w r. 1902. W r. 1901 zapowiedzieliśmy w nrze 3. „*Przewodnika gimnastycznego*“ odbycie kursu wakacyjnego i kursu gier i zabaw pod warunkiem, że najpóźniej do 15. czerwca 1901 zgłosi się na pierwszy przynajmniej 15, na drugi zaś przynajmniej 20 uczestników, a gdy do oznaczonego terminu nie mieliśmy wymaganej liczby zgłoszeń, musieliśmy odwołać zapowiedziane kursy. W r. 1902 zaniechaliśmy urządzenia tych kursów, ponieważ nie mieliśmy na to potrzebnych funduszów poniósłszy znaczne wydatki na koszta wyjazdu kilku naczelników i nauczycieli gimnastyki na **kurs gimnastyki szwedzkiej** w Zagrzebiu i ponieważ mamy uzasadnioną nadzieję i zamiar wprowadzenia ulepszeń w dotychczasowym systemie gimnastycznym szkolnym i towarzyskim, a przeto i program kursu związkowego musiałby znacznej uledz zmianie.

Już w poprzedniem sprawozdaniu donieśliśmy o tem, że od dłuższego czasu Wydział i Grono związkowe zastanawia się nad koniecznością rewizyi dotychczasowego systemu ćwiczeń gimnastycznych, i że już uchwalono zasadę, według której wybrana komisya Grona ma przystąpić do wprowadzenia koniecznych ulepszeń. Ponieważ tymczasem spotkaliśmy się z publicznym [illegible].

dotychczasowy nasz system ćwiczeń gimnastycznych jest zły i zdrowiu szkodliwy, a tylko w systemie gimnastyki szwedzkiej, tudzież w grach i zabawach można szukać podstawy do należytego i zdrowiu sprzyjającego wychowania fizycznego, postanowiliśmy skorzystać z uprzejmości d. Dra Franciszka Buczara, profesora gimnastyki w Zagrzebiu i wysłać tamże kilku naczelników i nauczycieli gimnastyki na kurs gimnastyki szwedzkiej, którą d. Buczar po odbyciu dwuletniego kursu w głównym instytucie gimnastycznym w Sztokholmie za zgodą rządu kroackiego w szkołach zagrzebskich wprowadził. Skoro tylko wysłani do Zagrzebia druhowie przedłożą swe sprawozdania Wydziałowi Związku, który zastrzegł to wyraźnie wysełając ich na kurs zagrzebski i skoro tylko zbierzemy potrzebne daty w drodze uchwalonej już ścisłej rewizyi fachowej całego materyału ćwiczebnego, przystąpimy do rozstrzygnienia kwestyi wcielenia pewnych rodzajów ćwiczeń szwedzkich do dotychczasowego systemu sokolego w naszych ćwiczebniach i szkołach sokolich, a równorzędnie z tem, jako reprezentowani w ankiecie wybranej w d. 11. kwietnia 1902 z łona lwowskiego towarzystwa lekarzy, towarzystwa nauczycieli szkół średnich, towarzystwa pedagogicznego, Związku sokolego i Sokoła lwowskiego przyczynimy się do ewentualnego wypracowania wniosków zmierzających do reformy wychowania fizycznego w ogóle.

O *„Przewodniku gimnastycznym“* wspomnieliśmy już wyżej (str. 11). Odpowiedzialnym jego redaktorem był d. Antoni Durski, naczelnym d. Dr. Xawery Fiszer, administratorem d. Alojzy Wallek. Nakład (12 num. obj. 13 ark. druku) do 1. lipca 1901 wynosił 8.500, od 1. sierpnia 8.700 egzempl. każdego numeru. Towarzystwa związkowe odbierały ogółem 8.512 egz. (77 towarzystw odpowiednio do liczby członków wykazanej w sprawozdaniach za rok 1900, a 14 towarzystw: Borysław, Chodorów, Delatyn, Jeleń, Mikulińce, Nadwórna, Nowy Targ, Skawina, Stary Sącz, Tarnobrzeg, Tyczyn, Wojnicz, Zakopane, Zbaraż tylko po 1 egzemplarzu, ponieważ nie nadesłały sprawozdania, ani nie wykazały liczby członków). Prenumeratorowie odbierali 204 (w r. 1900—211) egz., bezpłatnie wysełano 50 (49) egz. Prenumerata przyniosła 247·28 (w r. 1900—312·27) kor., inseraty 18 (24) kor. Zalega: prenumerata (przeważnie za dodatkowe egzem.) 132·20 (93·12) kor., inseraty 31 (18) kor. Wydatki administracyi 890·79 (896·62) kor. Zapasy dawnych roczników przedstawiają wartość 615·04 (678·90) kor. Ze sprzedaży podręczników przychód 362 (237·80) kor., korespondentek 12 (28·69) kor. Zaległości: za podręczniki 154·62 (42·50) kor., za korespondentki 19·80 (28.63) kor. Zapasy, licząc po cenie kosztów: wydawnictw 3.676·96 (2.950·10) kor., korespondentek 25·68 (66·63) kor. Z dniem 1. stycznia 1902 oddano księgarni Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie wszystkie wydawnictwa Związku na skład główny i wobec obowiązku płacenia rabatu 33% od ceny sprzedaży, podniesiono dotychczasową cenę wydawnictw przeciętnie o 20—25%.

W okresie sprawozdawczym wydaliśmy nakładem Związku podręcznik „Gry i zabawy ruchowe“, ułożony przez d. Cenara (o czem już donieśliśmy w poprzednim sprawozdaniu), tudzież „muzykę do ćwiczeń lancami“ układu d. Urbanka i broszurę „Zarzuty Angela Mossa w świetle fachowców“ napisaną przez d. Cenara. Oprócz tego postanowiliśmy wydrukować podręcznik „ćwiczenia lancą“ d. Rucińskiego i „piramidy“ d. Rowińskiego ze zbiorkiem rysunków do piramid d. Hamburgera, oczywiście, o ile starczy na to subwencya sejmowa przyznana nam na r. 1902 w kwocie 400 koron. Na rok 1901 nie otrzymaliśmy jej wcale, a odnośna petycya nasza pozostała bez odpowiedzi.

Do zlotu w roku 1903 rozpoczęliśmy już przygotowania. Najważniejszą czynnością było ułożenie ćwiczeń wolnych. Na konkurs rozpisany w sierpniu 1901 na opracowanie projektów: ćwiczeń wolnych z wejściem, ustawieniem i odejściem z boiska, tudzież reju kolarzy nadesłano 15 projektów ćwiczeń wolnych i 5 projektów reju kolarzy. Rozstrzygnięcie konkursu projektów reju kolarzy, które zostało przekazane lokalnej komisyi Grona związkowego, nie nastąpiło dotychczas. Natomiast komisya wyznaczona do ocenienia projektów ćwiczeń wolnych, na posiedzeniach z 24. i 26. września i 5. października 1901 przyznała projektowi d. Józefa Kozłowskiego z Bochni pierwszą, projektowi d. Ludwika Hickiewicza ze Lwowa drugą, projektowi d. Karola Starego z Rzeszowa trzecią nagrodę. Pierwsze dwa projekty, skombinowane z projektem komisyi lokalnej Grona związkowego, posłużyły temuż Gronu do ułożenia ostatecznego projektu wolnych ćwiczeń zlotowych, które przyjęto na ostatniem posiedzeniu Wydziału z nieznaczną zmianą i polecono uzupełnić objaśnieniami i rysunkami i rozesłać jak najspiesniej wszystkim polskim gniazdom sokolim. „Ćwiczenia lancą“ z rysunkami rozesłano już i zalecono umieścić je w programach zlotów okręgowych odbytych w r. 1902. Dla przysposobienia zawodów polecono także wykonać je na tych zlotach i rozesłano towarzystwom „porządek zawodów na zlotach okręgowych“ i „wzorek ćwiczeń zawodniczych na przyrządach“. Ułożono także program ćwiczeń i przydzielono szczegółowe opracowanie poszczególnych punktów programu członkom Grona, a to: dd. Chomickiemu i Janikowskiemu wejście, ustawienie i zejście z boiska do ćwiczeń wolnych sokolstwa; d. Rucińskiemu musztrę hufca i drużyn, tudzież program zawodów zastępów na przyrządach dla oddziału wyższego; d. Hićkiewiczowi ćwiczenia wspólne laskami i wybór gier i zabaw młodzieży.

Boisko zlotowe jest już uporządkowane o tyle, że ćwiczenia mogą na niem odbywać się bez przeszkody; urządzenie boiska dla potrzeb zlotu jest już w zasadzie uchwalone, a szczegóły będą omówione i postanowione ostatecznie przez specyalną komisyę.

Komisya miejscowa, wydelegowana przez Wydział jako komisya-matka uzupełniła się przez kooptacyę i ukonstytuowała się jako „związkowy komitet zlotowy“, który jest obowiązany kierować całą akcyą przygotowawczą i podzielić pracę między komisye specyalne. Nie mała praca czeka wszystkich członków tej komisyi, ale jeżeli wszystkie towarzystwa rozwiną równorzędną działalność lokalną i zrozumieją konieczność ścisłego spełniania obowiązków wynikających z naszej organizacyi związkowej i jeżeli całe sokolstwo zlot przyszłoroczny taką otoczy opieką, jaka należy się dziełu podjętemu dla dobra i sławy tego sokolstwa, nie wątpimy, że zlot w r. 1903 zapisze się chlubnie w rocznikach pracy naszej obywatelskiej, pracy narodowej!

Związkowe Grono nauczycielskie, które w powyższych sprawach, o ile miały charakter ściśle gimnastyczny, czyniło wnioski lub wydawało opinię, składało się, oprócz naczelnictwa (dd. Durski, Ruciński, Świątkiewicz) z dd.: J. Kozłowskiego, Dra S. Rowińskiego, J. Waszkiewicza (Okr. I.), S. Dubelskiego (Okr. II.), K. Starego (Okr. III.), E. Złotnickiego (Okr. IV.), W. Chomickiego, E. Cenara, L. Hićkiewicza, W. Janikowskiego, R. Kwiatkowskiego, A. Walleka (Okr. V.), S. Szytylińskiego (Okr. VI.). Zastępcami byli dd. Domaradzki (VI.) i Mianowski (VII.).

Grono odbyło tylko jedno posiedzenie, w d. 6. kwietnia 1902. Sekretarzem wybrany d. Wallek, zastępcą d. Hićkiewicz. Komisya ściślejsza załatwiała sprawy nagłe i wnioski do obrad.

Towarzystw należących do Związku było według ostatniego sprawozdania 91 (przez pomyłkę wykazano 92).

Z powodu zupełnego zaniku wykreśliliśmy ze Związku 3 towarzystwa (Bursztyn, Jeleń, Oświęcim), a natomiast przyjęliśmy 6 towarzystw (Drohobycz, Kęty, Mielec, Niepołomice, Rawa, Stary Sambor), tak że obecnie należy do Związku 94 towarzystw. Wykreślone dawniej ze Związku, a żyjące towarzystwa w Kałuszu i w Tyczynie nie starały się o przyjęcie na powrót. W sprawie założenia nowych towarzystw udzieliliśmy potrzebnych wskazówek komitetom lub jednostkom w Dobczycach, Głogowie, Husiatynie, Monasterzyskach, Morawskiej Ostrawie, Niepołomicach, Podwołoczyskach, Przemyślanach, Rawie, Sieniawie, Starym Samborze, Turce, Wiedniu, Żabiu. Zawiązało się także towarzystwo sokole w Bieńczycach, którego członkom pozwoliliśmy w miejsce stroju sokolego używać podczas występów uroczystych miejscowego stroju ludowego, z zastrzeżeniem używania pióra sokolego i odznaki na krakusce, atoli dotychczas, mimo że członkowie tego towarzystwa brali czynny udział w zlocie Okręgu I., nie zgłosiło się ono o przyjęcie do Związku.

Przykro nam zaznaczyć, że tylko bardzo mała liczba towarzystw poczuwa się do obowiązku nadsełania rocznych sprawozdań, których za rok 1901 brakuje od 49 towarzystw! Świadczy to bardzo smutno o naszem poczuciu łączności i obowiązkowości, o naszem zrozumieniu wielkiej ważności dobrej i dokładnej statystyki sokolej!

Równie smutno przedstawia się nasza obowiązkowość pod względem uiszczania wkładek związkowych....

Z końcem sierpnia 1902 zalegały towarzystwa z wkładkami za rok 1900, 1901 i 1902 w łącznej sumie 9.648 k. 80 h.!

Taka ogromna kwota zaległości jest wprost skandaliczną! Dowodzi ona bowiem, że towarzystwa, które wezwaliśmy osobną uchwałą, aby zaznaczały w statutach i w całem swem postępywaniu, że są towarzystwami „polskiemi“, dotycnczas jeszcze, mimo dziesięcioletniego istnienia Związku i mimo groźnych ataków na wszystkie nasze prawa i nabytki narodowe, nie rozumieją potrzeby i obowiązku podtrzymywania ważnej instytucyi sokolej, która je spaja, łączy i broni, a zasilana w porę opłatami obowiązkowemi, mogłaby stać się poważnym posterunkiem pracy i obrony narodowej, szczególnie tam, gdzie tej pracy i obrony — na wschodnich kresach naszych tak nam dziś potrzeba... nie rozumieją i nie spełniają wielkiego obowiązku czynnego patryotyzmu, który nareszcie powinienby obudzić się silny, niezłomny i konsekwentny w sercach i w mózgach wszystkich Polaków...

Ta ogromna kwota zaległości usprawiedliwia wszystko, czegośmy w sprawozdaniu niniejszym wykazać nie mogli..., zniechęca najlepszych do pracy i przedsiębiorczości..., rozgrzesza sceptyczne odnoszenie się do najważniejszej pracy naszej chwili najbliższej, do zlotu powszechnego w r. 1903...

Oby sprawozdanie przyszłoroczne mieściło w sobie krótkie, a Sokołów jedynie godne oświadczenie: wszyscy spełniliśmy, cośmy spełnić byli powinni!

†

FERDYNAND MARESZ

Dnia 1. września 1902 r. śmierć nieubłagana wykreśliła z szeregów naszych druha Ferdynanda Maresza, długoletniego prezesa Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“, dyrektora Kasy oszczędności i naczelnika straży pożarnej w Brzeżanach.

Ułożył się do wiecznego snu w grobie obywatel-Polak, uczestnik powstania z r. 1863, zawsze wierny hasłom, które kazały mu narażać się na kule i szubienice moskiewskie, mimo siwiejących włosów, zawsze młody i zawsze chętny, ilekroć chodziło o podniesienie upadającego ducha narodowego.

Jako współzałożyciel Sokoła w Brzeżanach i gorący jego rzecznik był przez trzy lata powoływany przez druhów na przewodniczącego, później zaś zdawszy rządy na młodszych, zasiadał w Wydziale, gdzie piastował nieprzerwanie aż do śmierci godność II-go zastępcy prezesa.

Zdrowy zawsze sąd o sprawie, nieposzlakowana prawość, serdeczne ciepło, światły umysł, wielkie poczucie obywatelskie i wielka obowiązkowość w podjętych pracach narodowych i społecznych, zjednywały Mu wszystkie serca.

I tłumy publiczności wszystkich bez wyjątku warstw wzięły udział w pogrzebie, a trumnie ze zwłokami kochanego Druha i Naczelnika, niesionej przez członków ochotniczej straży ogniowej towarzyszył szczery żal druhów, przyjaciół i współuczestników pracy narodowej, żal spotęgowany współczuciem dla nieutulonej w smutku wdowy i trojga drobnych, potrzebujących jeszcze opieki dziatek.

Cześć pamięci nieodżałowanego Druha!

S. W.

III. Zlot V. Okręgu sokolego

w Sokalu dnia 6. lipca 1902 r.

Józef Kozłowski.

(Dokończenie).

O godz. ½ do 5. zebrali się wszyscy ćwiczący na miejscu zboru, aby się przebrać do ćwiczeń publicznych. A tu deszcz pada i zimno przejmujące daje się czuć nawet w zwykłym stroju, a cóż dopiero w stroju ćwiczebnym. Wszyscy oglądają się za schroniskiem i ławką, aby usiąść i przebrać się, byle tylko nie na deszczu. Jednak oprócz powyżej opisanego dachu 7 *m* długiego, 17 gwoździ wbitych w belek i starych rupieci złożonych pod tym dachem nie zrobiono nic dla ćwiczących, pomimo przyrzeczeń. I jeżeli już nic więcej nie można było dodać, bo ująć nie było co, chyba deszczu, to przynajmniej o naczynie na wodę i ręcznik dla obtarcia rąk po ćwiczeniach można się było postarać.

Przed wybiciem 5. godziny zapełniły się trybuny widzami, a w znacznem oddaleniu od boiska i za Bugiem, jak dosięgnąć mogło oko, gromadził się okoliczny tłum ludu ciekawego.

Naraz zawiał chłodny, wilgotny wiatr, sprowadzając deszcz, który przestał na chwilę. Nad trybunami zaczerniało od deszczochronów, a we wszystkich piersiach zrodziło się pytanie, czy Sokoły wkroczą na boisko, czy też ulękną się deszczu. Ćwiczący jednak dali dowód, że gdzie idzie o pracę i służbę sokolą, u powołanych do tej służby występuje silnie i bez względu na przeszkody świadomość obowiązku. Niedługo trwała wątpliwość. W oddali odezwał się głos trąbki naczelnika okręgowego. Na rozkaz zastępcy jego d. Jana Durskiego szybko się przebrano i ustawiono czwórkami w trzy kolumny do ćwiczeń wolnych. Na powtórny sygnał trąbką przy dźwiękach marsza sokolego o godz. 5 tej minut 20 weszło na boisko 94 druhów w kolumnie czwórkowej pod wodzą naczelnika A. Durskiego, dążąc środkiem boiska do górnej krawędzi, gdzie rozdzieliły się na czwórki, pierwsza w prawo, druga w lewo, a okrążywszy boisko do punktu wejścia przestępywaniem kolejnem podążyły środkiem ku górnej krawędzi w ten sposób, że już od punktu środkowego 1 kolumna, skracając krok, druga na lewo, trzecia na prawo skośnie podążyły na paliki oznaczone liczbą 4 i równając się z 1 kolumną, przyjęły rozstęp boczny, stając bokiem do palików oznaczonych 1, 2, 3 i t. d. Na rozkaz: „Pierwsi na prawo, wolny rozstęp, ramiona w bok, cwałem w cwał“ rozstąpili się ćwiczący na miejsca oznaczone 1, 2, 3, i na rozkaz: „Ramiona opuść“ uzyskali rozstęp czelny.

Wykonanie tego ustawienia przy równym rozstępie, a pięknem kryciu i równaniu tem więcej zasługuje na podniesienie, że deszcz rzęsisty i grunt wilgotny mógłby być dostatecznym usprawiedliwieniem możliwych usterek.

Teraz na nową komendę wkroczył d. A. Hamburgier na stół dla okaziciela i przy dźwiękach muzyki rozpoczęły się ćwiczenia wolne w V. obrazach, ułożone przez Grono związ-

kowe na powszechny zlot w roku 1903. Piękne te i dość trudne ćwiczenia wykonano zupełnie dobrze, szczególniej pierwsze 4 obrazy, wywołując gorące oklaski widzów, którzy zagrzani teraz przykładem Sokołów nie opuścili swych miejsc pomimo deszczu. Przy V. obrazie nie było należytego przy klęczce i pochodzie krycia, co da się tem usprawiedliwić, że teren błotnisty i ślizki uniemożliwiał pochód w prostym zupełnie kierunku po obwodzie kwadratu, którego punkta wytyczne zatarły się błotem.

Po skończeniu tych ćwiczeń, które trwały 12 minut, wydano i spełniono komendy, mające na celu łączenie się w czwórki i odejście aż do dolnego boku boiska, gdzie ustawiono się na dany rozkaz w dwurząd, zwrócony czołem do trybuny. Na rozkaz: „Prowadzący zastępy w pochód“ (bo zejścia z boiska po ćwiczeniach wolnych nie było) prowadzący zastępy wystąpili i ustawili się przodem do widzów a po dojściu na miejsca wydano hasło: „Zastępy w pochód!“.

Zastępy ćwiczących ustawiły się szeregami za swoimi prowadzącymi. Na rozkaz: „Do ćwiczeń w zastępach w pochód“ wszyscy rozdzielili się, a na hasło swoich prowadzących „w pochód“ podążyli na miejsca swoje planem oznaczone, gdzie rozpoczęto na dany znak trąbką ćwiczenia bez wszelkich przyrządów ze zmianą.

Zastępów było 11 z następującymi rodzajami ćwiczeń: ćwiczenia w kole, ćwiczenia szwedzkie, mocowania wolne — igrzyska w skokach, budowanie piramid w 9-ciu — dwójskok w dal, igrzyska — ćwiczenia trójek (żywy drążek — Lwów 4 zastępy); budowanie piramid — igrzyska dwójek (Żółkiew 1 zastęp); trójkowe piramidki — mocowania wolne (Radziechów 1 zastęp); chwyty do zapasów i obrona — budowanie piramid w 9-ciu (Gródek 1 zastęp); mocowania wolne — musztra (Bóbrka 1 zastęp); budowanie piramid w 6-ciu — skok w wyż (Brody 1 zastęp); dwójskok w dal — zabawy (Rohatyn 1 zastęp); różności — zabawy (Sokal 1 zastęp).

Rozmieszczenie zastępów i wykonanie ćwiczeń było bardzo dobre. Publiczność przypatrywała się wszystkiemu z coraz większem zajęciem, przenosząc zwrok z jednego zastępu na drugi, nie zatrzymując się za wiele na jednym, gdyż tyle było tam różności w ćwiczeniach, tyle junakeryi u ćwiczących pomimo deszczu i błota na boisku, iż trudno było uchwycić całość ćwiczeń pojedyńczych zastępów, które jak w kalejdoskopie przesuwały się przed oczyma, wywołując podziw w patrzących. Trudno określić, którym z tych ćwiczeń dać pierwszeństwo przed innemi; owszem przyznać trzeba, że wszystkie zastępy z działu swych ćwiczeń należycie były przygotowane, za co też burzą oklasków darzyła ich publiczność. Na pierwszym planie wysunięto zastępy lwowskie, to też najwięcej budziły zainteresowania. Szczególniej podobało się budowanie piramid, ćwiczenia trójek na żerdzi (żywym drążku), mocowania, ćwiczenia szwedzkie i igrzyska.

Ćwiczenia i zabawy innych zastępów, chociaż na dalszym planie umieszczone, wybijały się od czasu do czasu z pomiędzy pierwszych, pięknem wykonaniem lub odrębnością ćwiczeń. Ćwiczenia te trwały 16 minut, poczem na powtórny sygnał każdy zastęp przestał ćwiczyć i stanął ze swym prowadzącym na czele w szereg, a łącząc się w ustawienie pierwotne przy marszu podążyli z boiska na plac zboru. Po 10-cio minutowej przerwie weszło dwuszeregiem pod wodzą d. Ant. Durskiego na boisko 20 druhów lwowskich (podobno byli między nimi z Gródka i Rohatyna), którzy po utworzeniu czwórek i rozstępu mimośredniego przedstawili w takt muzyki „Na falach Dunaju“ ćwiczenia maczugami wystawowe z r. 1894 (str. 6. „*Przew. gimnast.*“ z r. 1894). Okazywał je d. A. Hamburger. Wykonanie było dość dobre, mniej udatnie przedstawił się obraz IV., w którym trzech pomyliło ruchy, a przez to i z taktem muzyki nie byli w zgodzie. Po tych ćwiczeniach weszło znowu 8 druhów ale już lwowiaków, a po ustawieniu się w rząd w pośrodku boiska wykonali na nizkich wolno stojących drabinach na materacach pod kierunkiem d. Hamburgera 7 nader efektownych piramid Zaletą ich był bardzo piękny układ (autor d. A. Hamburger), lekkość i pewność w wykonaniu.

Piramidy te nie objęte programem zastąpiły grę piłką wielką „pięstówka“, która o ile przypuszczam, ze względu na ślizki teren i drobny deszcz odpadła. Koroną ćwiczeń publicznych były ćwiczenia lancami całego Okręgu w takt muzyki (autor Szczęsny Ruciński, naczelnik Sokoła krakowskiego). Ćwiczący w strojach ćwiczebnych weszli 6-kami. Kolumnę z pięciu szóstek prowadził d. Antoni Durski, okazicielem był d. A. Hamburger.

Po wykonaniu pochodu w kierunkach skośnych od środka i prostych do środka, dalej łączenia i odpadania, wykonano rozstęp boczny, a na rozkaz: „Na zewnątrz rozstęp cwałem w cwał“, „pierwsi w prawo, drudzy w lewo w bok!“ uzyskano rozstęp czelny mimośredni. Najsłabiej wypadł obraz II. przy klęczce, bo kilku druhów cenilo więcej czystość stroju ćwiczebnego, aniżeli dobre wykonanie ćwiczenia; w IV. obrazie młyńce nie były równo wykonane i brak wytrzymania w niektórych położeniach. Wykonanie całości dosyć dobre i kto wie, czyby nie lepiej wypadło, gdyby tych druhów, którzy słabiej ćwiczyli wyeleminowano, a dopuszczono najlepszych z tych 24, których całymi zastępami usunięto, biorąc za normę wydzielania, że te gniazda, których początkowa litera w nazwie miejscowości jest bliższą w alfabecie, ćwiczy, reszta bez względu na dobroć ćwiczenia odpada. Skutek był taki, że ćwiczenia te, pomijam już strój, podwójnie straciły na piękności ze względu na liczbę i wartość wykonania. Przypuszczać bowiem można, że odpadli najlepsi, a z doświadczenia wiemy, że są ćwiczenia, które przy małej ilości ćwiczących, dobrze wykonane, wydadzą się nam bardzo piękne, inne zaś tylko przy większej masie ćwiczących porywają widza.

Rej kolarzy, który miał poprzedzić ćwiczenia lancami, odpadł z powodu błotnistego terenu boiska.

Zakończono ćwiczenia około $6^1/_2$ godz. wieczorem.

Całość z pominięciem wytkniętych usterek wypadła ku ogólnemu zadowoleniu. Tylko widz o wyostrzonym zmyśle zwrokowym mógł od czasu do czasu dostrzedz jakieś małe uchybienie. Jako bardzo dodatnią stronę Zlotu podnoszę, że tak jak przed próbą i po niej, tak samo i przed ćwiczeniami publicznemi, jak i po ich ukończeniu panowała na miejscu zbornem wzorowa karność, a temsamem ład i spokój; nie było słychać żadnych nawoływań do przebierania i ustawienia pomimo deszczu i zimna dokuczliwego. Publiczność też barwną falą otaczająca boisko i szczelnie wypełniająca trybuny nieustannie biła brawa, bo i miała za co. Świadomość spełnionego czynu ożywiła i rozgrzała umysły mimo znacznego znużenia daleką drogą i pracą całodzienną, w całej pełni dopiero podczas wieczerzy przygotowanej w sokolni przez gościnnych druhów sokalskich. O godz. 8. wieczorem cała obszerna sala zapełniła się Sokołami i zaproszonymi gośćmi. Przy stole środkowym zasiedli reprezentanci sokolstwa z zaproszonymi gośćmi sokalskimi, przy innych również wesoło gwarząca a serdeczna rzesza sokola. Ożywienie było tam prawdziwie braterskie przy muzyce i pieśniach, budzących najwznioślejsze uczucia, były także różne przemówienia pełne powagi i polotu, były gorące i głośne okrzyki i oklaski.

O godz. 10. wieczorem młodzi zachęceni przez starszych pousuwali stoły i z paniami sokalskiemi stanęli do ochoczego mazura, zapełniając czas wesołej biesiady do 11. godz. w nocy. Poczem w towarzystwie druhów miejscowych ruszono na kolej jużto pieszo, jużto podwodami, unosząc miłe wspomnienia o pracy i gościnności gniazda sokalskiego.

Sprawozdanie ze Zlotu

okręgu VII. odbytego w Śniatynie

dnia 15. czerwca 1902.

L. Hićkiewicz.

(Dokończenie).

Po przemówieniach przedefilował dziarsko cały hufiec przed sztandarami, poczem udano się gremialnie na wspólny obiad.

Po południu już o godzinie 4-tej zebrali się druhowie ćwiczący w sali i w bocznych ubikacyach „Sokoła“, gdzie urządzono wygodne szatnie dla każdego gniazda z osobna.

O godzinie 4. minut 45 uformowano ćwiczących na miejscu zboru tuż obok szatni w jedną kolumnę szóstkową, która punktualnie z uderzeniem godziny 5-tej wyruszyła na boisko i ustawiła się czołem do głównej trybuny patrząc przed się na wschodnie kresy, zaś po prawej mając prześliczną dolinę Prutu, opierającą swe brzegi aż o Karpaty.

„Na zewnątrz zwrot“, w każdej szóstce lewa trójka wykonała zwrot na lewo, zaś prawa w prawo — „do rozstępu w pochód“, druhowie parzystych szóstek zajęli prostopadłe do trybuny linie, oznaczone parzystymi liczbami, zaś druhowie nieparzystych szóstek zajęli takie same linie nieparzystych znaczków, zaczem wszyscy zwracają się do trybuny — „rząd wprzód“ druhowie parzystych szóstek wykonują rozkaz i powstaje kolumna dwunastkowa w obu rozstępach gotowa do ćwiczeń wolnych.

Ćwiczenia wolne wykonano tak dobrze, że obraz ze Zlotu praskiego, jaki mam dotychczas w pamięci, gdy to owa wzorowa drużyna czeska zająwszy środek boiska, ćwiczyła bez okaziciela i bez muzyki, jedynie tylko na zapowiedź naczelnika, został w mej wyobraźni znakomicie odnowiony ćwiczeniami śniatyńskimi.

Na tak dobry wynik złożyło się wiele warunków, przedewszystkiem osobista wprawa i wyćwiczenie każdego osobnika, drugie, to szybkie tempo, w jakim każdy obraz ćwiczono, a trzecie, to układ samych ćwiczeń. Co do tego ostatniego zaznaczyć muszę, że był ze względu na ruchy ramion zupełnie oryginalnym a zarazem bardzo pięknym. Równoczesne n. p. podniesienie jednego ramienia wprzód, drugiego zaś w bok i odwrotnie, lub takież w pion a w bok i t. d. tworzyło w masie na mgnienie oka zawsze pewną ścisłą płaszczyznę ramion, która jak szybko powstawała, tak też szybko nikła

i przemieniała się w inną znowu płaszczyznę. Ta szybka i kolejna zmiana tych płaszczyzn utworzonych z ramion i ciał wywoływała bardzo miłe wrażenie, a że przejście z jednej do drugiej wykonywano wyłącznie tylko za pomocą łuków, więc otrzymywało się wrażenie ćwiczeń maczugami, co znakomicie wpływało na piękno całości.

Ćwiczenia tego rodzaju wymagały gruntownego przygotowania, i zadaniu temu odpowiedziano też w zupełności.

Po ćwiczeniach wolnych nastąpiło odejście z boiska, poczem dopiero ukazała się piękna kolumna szóstkowa do ćwiczeń na przyrządach. Każdy rząd kolumny stanowił jeden zastęp, złożony ze 6 ludzi, poza którym kroczył prowadzący. Bardzo dobrze wyglądał ten równy podział zastępów i o wiele lepiej, że wogóle po ćwiczeniach wolnych nastąpiło odejście, a potem uformowanie się i wyjście do przyrządów.

Zapobiega to zwykłemu zamieszaniu jakie powstaje, gdy zastępy mają się na boisku formować, a potem gdy znowu ma powstać kolumna do wyjścia z tych zastępów. Samo zaś zejście od wolnych i znowu wejście, jeżeli pięknie wykonane tak n. p. jak w Śniatynie, dodaje nie mało okrasy całości i jest swego rodzaju ćwiczeniem. Zastępów było 11, ćwiczono ze zmianą na 3 drążkach, koniu, koźle ze sznurem, skok z pomostu i o tyczce, poręczach, następnie piramidy wolne, i na wysokich drabinach, jak również i gry.

Co do samych ćwiczeń to mogę śmiało powiedzieć, że nie zauważyłem nigdzie braku konsekwencyi, zaczynano powszechnie od ćwiczeń prostych i systematycznie stopniowano do bardziej złożonych i trudnych, jednakowoż bez widocznego silenia się na nadzwyczajności, miernie zazwyczaj wykonane. Wyjątek może pod tym względem stanowiły piramidy wolne, gdzie znać było dorywczość i małe przygotowanie. Piramidy natomiast na drabinach wykonano z wielką wprawą, jak również wiele wcale trudnych ćwiczeń na przyrządach. W niektórych tylko zastępach przystępywanie i odstępowanie od przyrządu pozostawiało nieco do życzenia. W ogóle jednak przeważała bardzo poprawność ruchów i czystość ćwiczeń. Nie mile mię tylko uderzyła zbyt głośna uwaga co do sprzątnięcia stojaków zapomnianych przez pewien zastęp i komenda „czekać“. Prowadzenie zresztą wszelkich ćwiczeń było wzorowem.

Po zmianie i odejściu zastępów wkroczyła barwnie i dumnie kolumna zbrojna lancami i przećwiczyła tak zgodnie wszystkie obrazy, że w istocie trudno, by gdziekolwiek mogły one lepiej wypaść. Ćwiczenia lancami, to może jedne z najtrudniejszych, i w wykonaniu masowem zważa się wyłącznie prawie na ogólną zgodność ruchów z pominięciem małych szczegółów. Tutaj jednak widziałem wielką dokładność i zgodność nawet w tych najdrobniejszych rzeczach.

W ogóle więc przygotowanie ćwiczeń do całego Zlotu było bardzo sumiennem, to też wykonanie odpowiedziało w zupełności spokojnemu i pewnemu siebie oczekiwaniu ze strony naczelnictwa Okręgu.

Po skończeniu ćwiczeń słyszałem ogólnie wyrazy zachwytu, a tu i ówdzie wyrazy zdziwienia, że to już koniec popisu. Chciałbym na zakończenie tym ostatnim odpowiedzieć, że na takie wykonanie ćwiczeń, jakiego świadkiem byłem w Śniatynie to raczej było za wiele.

Sport.

A. Wallek.

Wioślarstwo. Dziesiąta rocznica założenia oddz. wioślarskiego w Sokole krakowskim, skłoniła ruchliwy zarząd do urządzenia uroczystości otwarcia nowej przystani, zakupionej w r. 1901 od Tow. hodowli ryb, a zarazem urządzenia regat, w d. 31. sierpnia. Na regaty, odwzajemniając się za udział w regatach jubileuszowych Warszawskiego Tow. Wioślarskiego, przybyli mili goście z Warszawy, Kalisza, Łomży i Płocka. Rano odbyło się nabożeństwo w kościele na Skałce, poczem poświęcono nową przystań. Po południu wobec tłumnie zebranej publiczności stanęli do zawodów wioślarze. Meta wynosiła 2.000 *m*. W pierwszym biegu łodzi cztero-wiosłowych zwyciężyli krakowscy w walce z kaliskimi, przybywszy do mety w $15^1/_2$ minutach. W drugim i trzecim biegu brali udział tylko krakowscy wioślarze. W czwartym biegu cztero-wiosłówek zwyciężyli warszawiacy, w 11 m. $54^1/_2$ sek. W piątym biegu brali udział tylko krakowianie. Szósty bieg był rozgrywką pomiędzy osadą kaliską jako pobitą w pierwszym biegu, a krakowską, pobitą w biegu czwartym. Zwyciężyła osada krakowska w 15 m. 45 sek. — Po zawodach odbyła się w Sokole wieczornica, podczas której rozdano medale i nagrody. Warszawianie zdobyli ogółem 5 medali złotych i nagrodę honorową. Wioślarstwo, jako jeden z najzdrowszych sportów zasługuje na rozpowszechnienie w Sokolstwie, naturalnie w miejscowościach posiadających rzeki i wielkie stawy jak np. Przemyśl, Sanok, Jarosław, Zaleszczyki, Gródek, Brzeżany, Tarnopol i wiele innych.

Cyklistyka. Przy końcu sezonu objawił się nareszcie ruch między rzeszą kolarską. Po zawodach w Rozwadowie, urządził dzierżawca toru Lwowskiego Klubu Cyklistów w dd. 7. i 8. września słowiańskie wyścigi cyklistów. Z poza Lwowa przybyło 1 z Krakowa i 6 z Czech i Morawy. Bohaterem dnia był p. Lewicki, który zdobył prawie wszystkie nagrody. Nic w tem dziwnego, gdyż przybyli goście okazali się słabymi jeźdźcami, rozpoczynającymi dopiero karyerę kolarską. Pogoda w pierwszym dniu sprowadziła bardzo liczną publiczność, drugiego dnia pochłodniało i udział był znacznie słabszy. Nagrody były dla amatorów honorowe, dla zawodowców pieniężne. Mistrzostwo toru L. K. C. zdobył p. K. Lewicki. W program wyścigów wchodziły również, po raz pierwszy wyścigi na kołach motorowych.

Krakowski Klub Młodzieży Cyklistów, urządza dnia 28. września na szosie mogilskiej wyścigi do których dopuszczeni są w dwóch biegach, wszyscy słowiańscy kolarze. Biegów będzie ogółem sześć, z tych ciekawsze będą: bieg o „mistrzostwo K. K. M. C.“ na r. 1902 i bieg o „mistrzostwo Galicyi na r. 1902“. Start i meta w Czyżynach pod Krakowem. Nagrodę w biegu o mistrzostwo Galicyi stanowi puchar srebrny, który zdobywa Towarzystwo, zwycięzca zaś otrzymuje szarfę.

Turniej tenisowy dla młodzieży szkolnej, odbywał się w dd. 12—15. września na torze Lwowskiego Tow. Łyżwiarskiego. Uczestników zgłosiło się 18, podzielonych na trzy klasy. I. nagrodę w I. i w II. klasie zdobył R. Tauszyński, w III. kl. A. Feldman.

Sprawy bieżące

Związku pol. gimnastycznych Tow. sokolich w Austryi.

Wydział Związku. Protokół z posiedzenia, odbytego d. 7. września o godz. 10. rano w gmachu Sokoła lwowsk. — Przew. prezes Dr. X. Fiszer, obecni człon. Wydz. dd.: Cenar, Dziędzielewicz, Durski, Krobicki, Dr. Obmiński, Padewski, Romanowski, Ślosarski, Strzembosz, Dr. Tarnawski, Dr. Tertil, Wallek, Dr. Wcisło. — Usprawiedliwili nieobecność dd. Dr. Als i Turski. — Nieobecni dd.: Blauth, Kwiatkowski, Dr. Legieżyński, Dr. Rowiński.

Protokół z ostatniego posiedzenia przyjęto.

D. Tertil usprawiedliwia nieodbycie się Zlotu okr. II. w Brzesku dla braku odpowiednich warunków; zastąpiono go wycieczką do Brzeska na uroczystość poświęcenia sokolni.

D. Prezes podaje do wiadomości sprawy załatwione prezydyalnie: o odbytym w Zagrzebiu kursie gimnastyki szwedzkiej i wysłanych podziękowaniach do instytucyj i osób pomocnych w odbyciu się kursu, tudzież o nadesłanych sprawozdaniach uczestników kursu dd.: Szytylińskiego, Domaradzkiego, Mokrzyckiego, Świątkiewicza i Dubelskiego; o wniesionych do Sejmu i Wydziału krajowego petycyach o subwencyę dla Związku i związk. tow. sokolich, przyjmując wniosek d. Wcisły co do wniesienia również petycyi na Zlot ogólny w r. 1903; o odbytych w r. 1902 Zlotach okręgowych w Krakowie, Gorlicach, Sokalu i Śniatynie, usprawiedliwiając zarazem nieobecność delegata Związku na Zlocie w Śniatynie; o zaległych wkładkach tow. w Gorlicach, Strzyżowie i Zakopanem i przeprowadzonych korespondencyach; o wysłaniu pism i telegramów na uroczystości: poświęcenia budynku sokolego w Wojniczu, otwarcia boiska we Lwowie, na którem przemawiał d. Prezes imieniem Związku; poświęcenia sztandaru Sokoła w Idrji; 10-letniego jubileuszu założenia Sokoła w Rohatynie; obchodu rocznicy grunwaldzkiej we Lwowie; poświęcenia budynku sokolego w Brzesku; założenia kamienia węgielnego pod sokolnię w Zaleszczykach; Zlotu okr. w Ostrzeszowie; 40-letniego jubileuszu Sokoła w Bernie morawskiem; wspomina wreszcie o Zlocie czeskiego Sokolstwa i morawsko-śląskiego do Morawskiej Ostrawy.

D. Dr. Dziędzielewicz zapytuje, odnośnie do sprawy rewizyi systemu gimnastycznego, w jakiem sprawa ta znajduje się stadyum, na co odpowiada d. Prezes, że po zebraniu odpowiednich dat, elaborat przedłożony zostanie ankiecie wybranej na posiedzeniu w Izbie lekarskiej 11. kwietnia b. r. (p. *„Przew. gimn.“* nr. 5. str. 36).

W dyskusyi nad trzecim punktem porządku: sprawa Zjazdu Delegatów, odczytuje d. Prezes przygotowane do druku sprawozdanie z czynności Wydziału za rok 1902 i zapowiada, że po Zjeździe delegatów odbędzie się wieczornica w Sokole lwowskim. Równocześnie złożył obecnemu na posiedzeniu jubilatowi d. Cenarowi serdeczne życzenia w imieniu Wydziału.

W sprawie Zlotu w r. 1903 zawiadamia d. Prezes, że zaproszono do komisyi-matki z poza Wydziału dd.: Fr. Barańskiego, Dr. K. Czarnika, E. Friedricha, W. Miśniakiewicza, P. Targońskiego i S. Ulenieckiego; po ukonstytuowaniu

się, podzieli się ona na specyalne komisye z przybraniem odpowiedniej liczby osób zamieszkałych we Lwowie. D. Uleniecki przedstawia w myśl uchwały Wydziału projekt budowy trybun zlotowych, obejmujących 5.000 miejsc siedzących za kwotę 12.000 kor. wliczając już w tę kwotę koszta trybuny mającej pomieścić bufety, pogotowie ratunkowe, pożarnicze i miejsce na przyrządy, a po nad wejściem dla ćwiczących, trybunę dla muzyki. Dalsze przeprowadzenie rokowań, przekazano komisyi lokalnej. W sprawie pokrycia kosztów Zlotu, uchwalono pobierać za legitymacyę od każdego uczestnika 1 kor. a ewentualny niedobór obowiązane będą pokryć gniazda w stosunku do ilości członków. — Nad wnioskiem Sokoła bocheńskiego o nałożenie na tow. związkowe dodatku zlotowego do wkładek rocznych po 2 kor., przeszedł Wydział do porządku. — Komisya miejscowa Wydziału, przedstawia wniosek rozszerzający program Zlotu, uroczystością odsłonięcia pomnika T. Kościuszki, mającego stanąć ze składek Sokolstwa na boisku Sokoła lwowskiego, według projektu artysty-rzeźbiarza p. A. Popiela. Projekt wzniesienia i sposobu pokrycia kosztów pomnika, uchwalono przedłożyć Walnemu Zgromadzeniu Delegatów.

Na zaproszenie d. naczelnika związkowego A. Durskiego, wykonali członkowie Grona nauczycielskiego Sokoła lwowskiego, opracowane przez komisyę lokalną Grona związkowego, ćwiczenia wspólne wolne zlotowe złożone z pięciu obrazów, które przyjęto z życzeniem zmiany pierwszego ruchu w pierwszym obrazie. Ćwiczenia te będą do końca września uzupełnione objaśnieniami i opatrzone rysunkami, a następnie towarzystwom rozesłane. — Na tem przerwano posiedzenie o godz. ½ 3. popoł. naznaczając ciąg dalszy na godz. 4. popoł.

Posiedzenie popołudniowe rozpoczęto o godz. 4. Obecni ci sami, prócz dd.: Dra Dzięunder dzielewicza, Krobickiego i Dra Tarnawskiego.

Z porządku przedkłada d. Dr. Tertil „Zasady projektowanej reorganizacyi okręgów sokolich“, w myśl uchwały przekazanej Wydziałowi Związku, powziętej na Zgromadzeniu Delegatów w r. 1901 w Jarosławiu. Przedłożony projekt przyjęto z małemi zmianami, uzupełniając go dodatkiem o prowadzeniu statystyki i polecając d. referentowi w myśl powziętych uchwał projekt ostatecznie opracowany przesłać komisyi lokalnej dla wydrukowania i rozesłania Delegatom. — Wniosek d. Cenara dotyczący powiększenia liczby Okręgów, upadł.

Jako przystępujące od 1. lipca 1902 do Związku gniazda przyjęto: Mielec, przydzielając do Okręgu II., Rawę do Okr. V., Niepołomice do Okr. I. i Stary Sambor do Okr. IV.

D. Padewski, przedkłada sprawozdanie kasowe za czas od 1. stycznia do końca sierpnia 1902 r. Przychody k. 8.789·73. wydatki k. 9.232·18, okazuje się **niedobór** w fund. obrotowym k. 442·45. — Zaległe wkładki wynoszą: za r. 1900 k. 540·10, za r. 1901 k. 1.545·50, za r. 1902 k. 7.563·20; razem koron **9.648·80.**

Sprawozdanie kasowe przyjęto, wraz z uchwałą, aby sprawę zaległych wkładek przedstawić na Zgromadzeniu Delegatów a tem samem wpłynąć na towarzystwa, ażeby je najrychlej wyrównały.

Na wniosek d. Wcisły, uchwalono d. Timlerowi udzielić subwencyę 60 k. jako zwrot kosztów podróży na kurs do Zagrzebia, a to z uwagi, że d. Timler bezpośrednio po powrocie z kursu wprowadził naukę gimnastyki szwedzkiej do szkoły gimnastycznej Sokoła w Bochni.

Nowo zawiązanemu gniazdu w Niepołomicach, uchwalono przesłać wydawnictwa Związku, a prośbę o zasiłek, przekazać Wydz. okr. I.

Sokołowi w Kołomyi uchwalono dla założenia biblioteki fachowej, opuścić połowę ceny z wydawnictw Związku.

Pismo p. A. Maronjusza z Kurytyby, omawiające stosunki w Brazylii z prośbą o wysłanie informacyi i podręczników dla założenia gniazda sokolego, przyjęto do wiadomości, upoważniając prezydyum do przeprowadzania dalszej korespondencyi.

Przyjęto do wiadomości: 1. pismo Sokoła w Kurytybie, nadesłane z okazyi obchodu piątej rocznicy założenia, a wyrażające „cześć Rodakom wiernie służącym sprawie ojczystej, a prześladowanym i krzywdzonym przez ciemiężców“ i 2. pismo z Wydziału VI. Okręgu zawiadamiające o uchwałach zapadłych na posiedzeniu z d. 11. maja 1902 w sprawie zanikających gniazd w Mikulińcach i Zbarażu.

Przychylono się do prośby inżyniera p. W. Dzieślewskiego, o poparcie przez Związek petycyi do Sejmu, w sprawie budowy kolei z Zakopanego na przełęcz Swinnicy.

Uchwalono ogłosić w *„Przew. gimnast.“* pismo komitetu zabawowego Sokoła pragskiego o sprzedaży dekoracyj z zeszłorocznej zabawy kostyumowej, a przedstawiających widoki tatrzańskie.

Wniosek d. Romanowskiego, dotyczący zmiany dotychczasowego stroju sokolego, na mniej kosztowny, przekazano komisyi lokalnej Wydziału.

Na wniosek d. Cenara, omówiono sprawę wzięcia udziału w wiecu narodowym.

Na tem zakończono posiedzenie o godz. ½ 8. wieczorem.

A. W.

— **Horodenka.** W dniu 19. października b. r. obchodzić będzie Sokół nasz uroczystość poświęcenia własnego gmachu. Dotychczas mieściliśmy się w nieodpowiadającej celowi realności, którą w jesieni 1901 nabył Dr. Okuniewski na ruski „Narodny dom“ i wypowiedział Sokołowi pomieszkanie.

W maju b. r. znaleźliśmy się niespodzianie bez dachu — gdyż odpowiedniego lokalu nie ma w Horodence. Te przeciwności jednak pobudziły nas do tem wytrwalszej pracy. Nie oglądając się na niczyją pomoc, poczęliśmy skupiać siły i fundusze a wszystko. co czuło się polskiem w Horodence, przystąpiło do Sokoła, ażeby wzmocnić nasze szeregi. Wybraliśmy dzielny Wydział, liczba zaś członków wzrosła w przeciągu kilku miesięcy z 60 na 120. Dzięki niezwykłej energii i poświęceniu prezesa d. Adolfa Cieńskiego w czerwcu b. r. rozpoczęliśmy budowę sokolni, która obecnie jest już zupełnie wykończona i jak na nasze stosunki przedstawia się bardzo okazale. Gmach ten będzie tu na kresach prawdziwą warownią polską, domem narodowym — i pomieści prócz sokolni z dużą salą i stałą sceną teatralną także wszystkie towarzystwa polskie w Horodence — a mianowicie: Towarzystwo kasynowe, Bibliotekę, Kółko dramatyczne, Czytelnię mieszczańską i Koło towarzystwa szkoły ludowej.

Wraz z obchodem otwarcia sokolni święcić będziemy rocznicę Kościuszkowską. Pragniemy w dniu tym zgromadzić wszystkie warstwy kresowego społeczeństwa a zwłaszcza naszych włościan polskich dotychczas zaniedbywanych i w części wynarodowionych. Chcemy podnieść ich na duchu, natchnąć ideą narodową — ideą sokolą. Nie wątpimy, że w usiłowaniach tych znajdziemy poparcie sokolstwa polskiego, że Związek i Okręg uświetnią nasz obchód wysłaniem delegatów a sąsiednie gniazda przyszlą jak największą liczbę umundurowanych druhów.

Tarnów 27. lipca. Dumny jestem biorąc w tej chwili za pióro by skreślić dla *„Przewodnika“* garść wrażeń odniesionych podczas obchodu grunwaldzkiego, który się u nas odbył 20. b. m. Dumny jestem z gniazda, do którego należę, a które świadome swoich celów i swego zadania okazało się w przygotowaniu uroczystości i podczas niej samej gniazdem na wskróś patryotycznem, karnem i pełnem pracy i inicyatywy. Nie będę się wdawał w szczegółowy opis całej uroczystości, bo uczyniły to już dzienniki krajowe a i Redaktor musiałby z niesfornym, rozwlekłym korespondentem stoczyć walkę na ołówek redaktorski, zaznaczę jednak choć parę momentów, które rzucą światło na całą uroczystość i na udział tut. „Sokoła“ w niej.

Przedewszystkiem powiem, że inicyatywa do całego obchodu wyszła ze „Sokoła“ — który na osobnem posiedzeniu Wydziału uchwalił tę rocznicę wskrzesić i pobudzić szerszą publiczność do jej święcenia. Zawiązany *ad hoc* komitet za inicyatywą naszego prezesa d. Dra Tertila, a na którego czele stanęli d. Tertil, d. Stojałowski i ks. Żyguliński, obmyślił całą uroczystość. A choć prezesem komitetu był Dr. Stojałowski a nie nasz prezes, którego zrobiono sekretarzem, to jednak, jak słusznie zaznaczył na wieczornicy Dr. Stojałowski, główną maszyną obchodu był „Sokół“ z prezesem i całym sztabem karnych druhów, którzy wszelkich sił dokładali, by uroczystość postawić na stopniu godnym jej znaczenia. A praca to była nie mała, tak dla Prezesa jako sekretarza, jak i dla druhów jako wykonawców. Podołano jej jednak na chwałę rocznicy i pożytek Ojczyzny, pokonano chętnie i stosunkowo prędko, bo „karne Sokoły pracować umieją“. Cały pochód ruszył z pod „Sokoła“ — Sokół kierował wszystkiem, druh nasz wygłosił patryotyczne kazanie w kościele, pochód wrócił do „Sokoła“, druh nasz wygłosił piękną przemowę o znaczeniu uroczystości w „Sokole“ na poranku, druhowie lub ich krewni deklamowali, druh wygłaszał apoteozę i wieńczył Jagiełłę, druhowie rozdzielali broszurki, w „Sokole“ był popołudniu odczyt prof. Doleżana, druh reżyserował i kierował sztuką Sewera „Dla świętej ziemi“ odegraną przez amatorów „Gwiazdy“ — w „Sokole“ odbyła się wieczornica, na której zgromadzono nietylko druhów ale i szeroką publiczność wszystkich warstw, dla zaznaczenia łączności stanów w sprawach narodowych, dla zdemokratyzowania tych „wyższych“ a oświecenia tych niby „niższych“ a tak bardzo równych i może bardziej patryotycznych i narodowych.

Popełniłbym błąd fatalny, gdybym nie stwierdził, że na wezwanie Prezesa naszego jako prezesa Okręgu stawili się delegaci „Sokoła“ z Brzeska, Wojnicza, Tuchowa, Pilzna i Bochni, że w szeregu sokolim maszerował obok naszego Prezesa, Prezes z Pilzna d. poseł Buynowski. że w pochodzie i na wieczornicy bieliły się świtki wieśniacze i sukmany, że i dziewoje z Łękawicy niosły wieniec, że włościanin z Poręby Włodek przemawiał na poranku z estrady, a potem zaintonował: „Jeszcze Polska nie zginęła!“....

A tych słów parę nie piszę dla samochwalstwa, że obchód rocznicy to my; owszem zaznaczam, że komitetowi i z poza druhów bardzo wiele robili dla uświetnienia uroczystości, że publiczność patryotyczna tłumami i imponującym wprost pochodem zaznaczyła swe stanowisko, ale i „Sokołowi“ sprawiedliwość oddać muszę, i nazwać go „tem kołem rozpędowem, które wszystkie inne koła i kółka rusza“.

A to sądzę dla nas i dla publiczności, niepojmującej często zadań i celów „Sokoła“ — bardzo wiele znaczy.

Omnia ad majorem patriae gloriam! *Aem.*

Okręg VI. tarnopolski. Ponieważ wyjazd na kurs gimnastyki szwedzkiej do Zagrzebia nastąpił tak nagle, że nie było mowy, aby ktoś z okręgu mógł się przygotować do niego, przeto Prezydyum VI. okręgu wysłało tylko z gniazda centralnego 2 członków Grona (3-ci naczelnik Szytyliński jeździł swoim kosztem). Jako rekompenzatę za to, na wniosek Grona miejscowego uchwalił Wydział okręgowy urządzić kurs 4-dniowy dla naczelników okręgu w tych ramach jak Zagrzebski. Wnioskodawcy zastrzegli się z góry, że czynią to nie w myśli forytowania lub wprowadzania systemu szwedzkiego w okręgu, zanim władza nasza i Macierz w sprawie tej coś postanowi, lecz aby dać możność naczelnikom gniazd prowincyonalnych, by praktycznie przerobiwszy ćwiczenia w systemie tym się rozpatrzyli, wyrobili sobie zdanie i by mogli niejednokrotnie interpelowani przez niefachowców, którzy nieznają należycie ani naszego systemu ani szwedzkiego, a skłaniają się za ostatnim choćby tylko dlatego, że to u nas nowość i że się teraz o tem dużo mówi i pisze — sprawę wyjaśnić i ewentualnie odeprzeć z korzyścią zarzuty czynione naszemu.

Gorąco przyjęty wniosek stał się faktem. Jak jeden mąż wszyscy naczelnicy okręgu zjawili się w oznaczonym terminie, tembardziej że były to pierwsze dnie feryj wakacyjnych, a po powitaniu przez Prezesa, Naczelnika i Groniarzy miejscowych — zabrali się zaraz do pracy. Materyał obszerny a termin 4-dniowy już same mówią, że praca była ciężka tem więcej, że dla wprawy i wspólnej wyćwiki włożono w podział godzin ćwiczenia lancą, ćwiczenia przeznaczone na zloty okręgowe, skok, rzut dyskiem, oszczepem, a nawet chwyty do zapasów; z przyjemnością jednak konstatuję, że chłopy rwali się do pracy harując jak woły, cały dzień ćwicząc lub robiąc notatki. Ćwiczenia zaczynały się o 7. rano, a z małą przerwą obiadową kończyły o 8. wieczór. Kierownikiem kursu był naczelnik Szytyliński — materyał rozebrali pomiędzy siebie Groniarze miejscowi (lwią część d. Mokrzycki pospolicie „kochinorem“ zwany jako że młody i najwięcej czasu wolnego mający). Skromna uczta, wspólna fotografia, która artystycznie wykonana w Zakładzie druha naszego Kaliszewskiego będzie miłą pamiątką dla uczestników, jakoteż posiedzenie Grona okręgowego zakończyły kurs.

Szeroko rozwinięta dyskusya na temat systemu szwedzkiego i w ogóle nad odbytym kursem daje pewność, że uczestnicy zdali sobie z tego jasno sprawę, a wkońcu zaznaczę, że jednomyślnie oświadczyli się, że system ten, jeżeli w ogóle przez Macierz wprowadzony zostanie, może być tylko posiłkującym do naszego. Koroną rzec by można posiedzenia była jednogłośna rezolucya do Wydziału okręgowego, by krótkie takie kursa rokrocznie (naturalnie w miarę możności w roku przyszłym przed Zlotem) urządzał — i rzeczywiście: krótki taki pobyt w gnieździe centralnem i wspólna wyćwika mogą mieć doniosłe znaczenie; tu bowiem odświeżają się i zawiązują węzły przyjaźni i braterstwa, tutaj ci pionierze Sokolstwa gnuśniejąc nieraz mimowoli na partykularzu z powodu braku odpowiedniej sali, przyrządów, a najczęściej ćwiczących — widząc zapał miejscowych, którym znów ambicya nie pozwala wobec gości usuwać się od ćwiczeń lub fuszerować je — nabiera ochoty do dalszej pracy; przez wspólną wyćwikę wywiązuje się emulacya a zacierają różnice pod względem wykonania ćwiczeń (tak bardzo nieraz rażące pomiędzy większem gniazdem a mniejszem li tylko dlatego, że w małych gniazdach nie ma warunków odpowiednich), tutaj fachowiec przypomina sobie cały system i całe szeregi ćwiczeń i kombinacyi, tu naczelnik niefachowiec (co na prowincyi często się trafia) może odbyć — że się tak wyrażę małą korpetycyę, w końcu tutaj jest większa możność aniżeli na posiedzeniach Grona okręgowego (gdzie delegaci na jedną lub 2 godzinki wpadną by pozałatwiać sprawy) omawiania kwestyj żywotnych, jeżeli nie Sokolstwa całego, to przynajmniej Okręgu.

Spełniając uchwałę Grona w zastępstwie sekretarza okręgowego przesyłam niniejsze sprawozdanie. — Czołem!

Domaradzki.

Sprawy Związku polskich gimnast. Tow. sokolich w państwie niemieckiem.

Zlot okręgu I. d. 3. sierpnia w Strzelnie, zgromadził ogółem 90 druhów, a mianowicie: z Gniezna 24, Inowrocławia 10, Kruświcy 7, Mogilna 5, Pakości 9, Strzelna 17, Trzemeszna 5, Wągrówca 7, Witkowa 3. Po przywitaniu uczestników, udano się o godzinie 12. w południe na próbę ćwiczeń, a następnie o godz. 2. na wspólny obiad, podczas którego przemawiali dd.: Paruszewski imieniem okręgu, Rzepecki w imieniu Związku a nadto Wojciechowski, Śmielecki i Powidzki. Po obiedzie odbyło się posiedzenie dla dokonania wyborów nowego Wydziału okręg. Prezesem wybrano d. Paruszewskiego z Mogilna, zastępcą d. Śmieleckiego z Gniezna, naczelnikiem d. Janaszewskiego z Witkowa, zastępcą d. Stroińskiego z Pakości.

O godz. 6. popołudniu rozpoczęto ćwiczenia publiczne wobec bardzo licznie zebranej publiczności, ćwiczeniami wspólnemi laskami, po nich zaś kolarze ze Strzelna w liczbie 6, wykonali bardzo pięknie reje.

Po reju, stanęły zastępy do ćwiczeń zawodniczych na przyrządach, a to: na drążku, poręczach, koniu i skoczni. Odznaczyły się Gniezno, Wągrówiec i Inowrocław. Z powodu mylnego liczenia punktów, przyznanie nagród odroczono. W budowaniu dowolnych piramid, w których wzięły udział gniazda: Gniezno (24), Strzelno (17), Pakość (9), palmę pierwszeństwa otrzymało Gniezno za najlepsze i najpiękniej wykonane. W biegu pierwszym I. nagrodę otrzymał d. Rządkowski z Mogilna, II. d. Zawodny z Gniezna, III. d. Szeląg z Wągrówca. Po ćwiczeniach odbyła się wieczornica przy licznym udziale druhów i pań. *„Sokół“.*

Różne sprawy.

— **Z dniem 1. października b. r.** przenosi się *Redakcya „Przewodnika gimnastycznego“* z ulicy Wincentego Pola l. 9. na ulicę **Wagilewicza l. 9.**

Odpowiedzialny redaktor **Antoni Durski.** Nakładem Związku polskich gimnast. Towarzystw sokolich.
Z I. Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego l. 4.